PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5744. Lwów, niedziela 20 marca 1921 Rok XII

Naczelnikowi w hołdzie!

Komendantowi,

Lwów, 19. marca.

(i) Pisał ongiś Mickiewicz o ludziach rozsądnych i ludziach szalonych: „Rozsądek, czyli wzgląd na okoliczności zmienne życia codziennego, nie jest trybunałem na sądzenie spraw, dotyczących się wieków i pokoleń; że rozsądek pojedyńczy jest często w sprzeczności z rozumem narodowym, z rozumem rodu ludzkiego. W czasach, kiedy umysły chore na sofisteryę pozwalają sobie o wszystkiem rozprawiać na prawo i lewo, rozum rodu ludzkiego wygnany z ksiąžek i rozmów chowa się w ostatnim szańcu, w sercach ludzi czujących. Skazówką tych ludzi jest uczucie powinności: — Godna uwagi, że jeden z naszych generałów zasłużonych, pierwszy, ile nam wiadomo, śmiał na czele pamiętników swoich militarnych napisać te słowa: „Czułem, że o powinności nie wolno rozumkować".

Te same słowa mógł był napisać Józef Piłsudski. Mógł był napisać je tem snadniej, że zawsze wypełniał je czynem. Jest bowiem jednym z tych niewielu, u których postępki nie są gorsze od słów — a raczej — jest takim dziwnym człowiekiem, który słów ma niewiele i skąpe, a zato w czynie objawia się wszystek, wspaniały i hojny.

„Kiedy w czasie tworzenia się legionów — są jeszcze słowa Mickiewicza (o owych ludziach szalonych) — młodzież polska, opuszczając krewnych, wyrzekając się dóbr, przekradała się pod chorągwie Dąbrowskiego i Kniaziewicza, krzyczano na tych zbiegów, obwołano ich za szaleńców. Dąbrowski i Kniaziewicz w ówczesnych pismach niemieckich wystawieni byli jako szaleni awanturnicy. Znajdował się między awanturnikami zbiegły od rodziny Wincenty Krasiński, który później stał się rozsądniejszym".

Piłsudski należy wszakże do owych szaleńców szczęśliwych, którym dane było ująć w rękę złoty owoc męczeństwa. Należy do owych, którym imię za życia oplótł bluszcz legendy, owinął świetny laur chwały. Należy do owych niewielu, na których wypełniła się sprawiedliwość, iż odmierzono im według zasługi. A przecież —

A przecież — zgodnie zresztą z osobliwym w tej Rzeczypospolitej obyczajem — bujno porósł cierń na jego ścieży. Ten cierń, z pychą chwastu się panosząc, wyprzeć chciałby i bluszcze i laury. Na legendę ma antidotum: jady zawiści — na chwałę: wytrwale pracującą kalumnię. Albowiem panoszy się w imię zasady: wielkości pomniejszać.

Są-to trudy smutne i bezpłodne, które horyzontu Piłsudskiego, obejmującego całokształt spraw państwa i sprawującego naczelną troskę o jego przyszłość nie mogą zaćmić. Może wszakże o sobie rzec Komendant według słów poety: „Jam się w szkole nieszczęścia jako wiatr na górze wyhodował i wyrósł". Nie był pieszczony od losu. O jego woli i sile ducha mówią dzieje jego życia. Nie uginały go ciosy. Nie może ugiąć go robota podjadków.

Sprawić może to tylko, iż serdeczniej jeszcze i wierniej skupią się wokół niego ci, którzy przy nim w dniach próby stanęli i wytrwali, których miłość od wichru przeciwnego jaśniejszym się jeszcze płomieniem rozpala, którzy są po żołniersku wierni, a przed się nie ślepi.

W dniu imienin Komendanta, w dniu, w którym wynurza się życzenia i daje wyraz uczuciom, Rzeczpospolita, która o orężnym jego czynie pamięta, śle mu dank powinny i korne słowa hołdu.

Prometej Lechitów.

Już strudzili się szermierze niemą sroć burz wartą,
Liry ześpiew i sztandarów zgasł nad Trójrozdartą;
Już się kładła noc pogodzeń nad zwątlałym duchem,
Już zaczynał proch niewoli być nam gniazda puchem.
Wtedy On wstał, — od trzech króli oków darem witan,
Przez Tytany marzon śpiewne Wypełniciel-Tytan,
Skruszył krwawą pokut ścianę i do blasku szczytów
Szedł, a naród wiódł za sobą Prometej lechitów.
Dziś u dróg Mu w pieśń się stroi klątew zawierucha,
Przed Nim idzie światło zwycięstw, za Nim światło ducha,
Skiba rosą z krwi się myje pod pługi stuleci —
Tak szedł Chrobry, tak Batory, tak On idzie trzeci!

— Lecz my, naród, choć nam w tęczach Anioł błysł na czele,
Nie doroślim dróg słonecznych, które cud nam ściele,
Mętne dotąd a skłócone mórz lechickich fale,
Jeszcze pianą szlaki kreślą po poddaństwa skale,
Jeszcze nie grzmi pean mocy od lądа do lądа...
A gdzieś z wyży On jak gwiazda w nurtach się przegląda;
Czuwa — — —, w srebrnych nas promieni otula objęcie,
Iskier swoich dar bezcenny roni po odmęcie. —
Polsko, Polsko, pij te blaski, zadrżyj światłem do dna,
Masz nietylko być Nim szczęsna, — masz stać Jego godna!

Julia Dicksteinówna.

Naczelnikowi w dniu imienin.

Nie wiem, czyli me życzenia
Wpadną w Twe dostojne ręce
Jednak faktu to nie zmienia,
Że dziś w skromnej swej piosence
Znowu Ci życzenia złożę
Każdy daje to, co może.

Przyjdą dziś do Belwederu
Dyplomaci, generały,
Luminarze szlachty, kleru,
Słowem ten bałagan cały,
Co Ci chwalbą uszy wierci
W duchu życząc rychłej śmierci.

Więc gdy przyjdzie z swą piosenką
Nemo, skromny minstrel Lwowski
I zapuka w Twe okienko
Niech go puści Długoszowski,
Bo choć szaty ma ubogie
Niesie rymy sercu drogie.

Cóż ma lutnia Ci wyśpiewa?
Dzierżysz miecze i pioruny,
A ja na deszczułkę z drzewa
Naciągnąłem tylko struny
Czcią i sercem wyzłacane
Z tem, co mam przed Tobą stanę.

I nie będę dłużej zwlekał.
Poco serca kryć porywy?
A więc życzę, byś doczekał
Polski Wielkiej i Szczęśliwej
Odmłodzonej i Pogodnej
Jagiellonów pierwszych godnej.

Tej, za którąś życie ważył,
Gdy szły na nią wrogie moce,
Którąś zbudził i wymarzył
W długie i bezsenne noce,
W rowie, w szańcu i na czatach
I w Malborgskich kazamatach.

A choć z papierowych kuszy
Wciąż strzelają wrogi skryte,
Wiem, jak obce Twojej duszy
Wszystkie rzeczy pospolite,
I jak oczy Twe się brzydzą
Tych, co słowem się ohydzą.

Oto masz piosenki koniec
Sercu więcej brakło żeru.
Niechaj jakiś dobry goniec
Niesie ją do Belwederu,
Jak skowronek niech zadzwoni
Wśród kadzideł ceremonii.

Nemo.

Propaganda kłamstw i oszczerstw.

Co na to powie misya amerykańska?

Lwów, 19. marca.

W Nowym Jorku wychodzi już od r. 1865 pismo „The Nation" — tygodnik, uchodzący za organ poważny. Wydawcy tego pisma przesyłają je w darze licznym polskim instytucyom. W rzeczywistości jednak dar ten stanowi najwyższą zniewagę dla nas, treść bowiem pisma przepełniona jest nienawiścią i nieznajomością wszystkiego co polskie.

W piśmie tem z daty 16. lutego br. niejaki p. James Albert Heney umieścił dłuższy artykuł o Polsce pt. „Jak długo będzie Polska istnieć"?*) Pan Heney nie jest bylejaką osobistością. Artykuł swój podpisał jako były profesor uniwersyteckiej szkoły lekarskiej w Yale, a przedewszystkiem naczelny lekarz polskiej misyi amerykańskiej Czerwonego Krzyża w roku 1920.

Niepodobna przepisywać wszystkiego co pan Heney nawypisywał na temat Polski i jej stosunków. Wystarczy przytoczyć kilka próbek, z których przebija zarówno zła wola jak bezgraniczna ignorancya, a tem samem wprowadzanie w błąd amerykańskiego czytelnika.

„Polska rozpościera się jak meduza w północno-środkowej Europie, dotyka ona cienkim palcem Bałtyku, wystercza na wschód w głąb Rosyi a na zachód w głąb terytoryum niemieckiego, i nie jest niczem innem jak państwem dwuwymiarowem.

„Istnieje ona na dzisiejszych majach, tymczasowych, jako próba urzeczywistnienia romantycznych marzeń, powstała zaś jako wypływ sztuki tworzenia państw, jako kreacya wołkowych geografów, jako nalepka łatająca dziurę. Pierwiastka narodowościowego w Polsce 20 wieku jest bardzo mało."

„Jak można skwalifikować Polskę dzisiejszą? Przebija we wszystkiem krańcowa nieudolność, kompletny brak doświadczenia w rządzeniu, egoizm i intryga, brak uczucia narodowego poza pewnymi ograniczonymi kierunkami a ponad wszystkiem średniowieczny sposób myślenia u rządzącej mniejszości. Różnice klasowe między panem a klasami pracującemi są tak ostro zarysowane, jak między panem a niewolnikiem przed wiekami. W rozumieniu wielu polskich szlachciców jest chłop ich wyłączną własnością...

„Dlaczego nie można robić interesów pieniężnych z rządem lub narodem polskim? Można się często spotkać z takiem pytaniem... Przecież nie można dojść z nimi do innego porozumienia, jak tylko takiego, któreby im przyniosło korzyści bez żadnego świadczenia z ich strony. Dlatego, że się marnuje wysiłki i energię, chcąc przyjść im z pomocą... z powodu braku stanowczości i otwartości. Czy kupuje się, czy się sprzedaje, czy wreszcie daje, zawsze ta sama nużąca, długa dyskusya i odwlekanie...

Pan Heney powołuje się przytem na własne obserwacye poczynione podczas odwrotu wojsk naszych z Mińska i Wilna za ofenzywy bolszewickiej. Z uwag tych wynika, że pan Heney odwrót wojska wyobraża sobie w formie dobrze nakręconego aparatu, który powinien działać z mechaniczną dokładnością. Powtarza przytem takie złośliwe plotki: „Kraków stał się sławnym jako garnizon pułku kawaleryi, uformowanego przez młodą szlachtę jednak z tem wyraźnem zastrzeżeniem że nie będzie posłany na front."

„Zresztą było powszechnie wiadomem, że najlepsze pułki przychodziły z poznańskiego, gdzie jest znaczna domieszka niemiecka, a chłop jest słosem pacierzowym polskiej maszyny wojennej. Bezwątpienia, jeżeli się bił, to bił się dobrze, prawdą jest jednak, a mówię to na podstawie osobistej obserwacyi że, jeżeli uciekał, to uciekał dobrze...

„Sukcesy armii polskiej i ocalenie Warszawy należy przypisać zebraniu nowej armii, złożonej przeważnie ze starszych ludzi, francuskim oficerom i francuskiemu sztabowi generalnemu, ale przedewszystkiem za szybkiemu posuwaniu się armii rosyjskiej, a nie podniesieniu siły moralnej armii polskiej w polu.

„Nie można odmówić chłopu polskiemu patryotyzmu pewnego w postaci przywiązania do zagonu, który orze, lecz jak to wynika z ogólnego jego zachowania, walka jest dla niego równoznaczną ze słuchaniem rozkazów. Szlachcic jeden, właściciel dużego majątku mówił mi, że chłop, będąc jego własnością, robi tylko to co mu się każe i niema prawa do żadnej akcyi samodzielnej. Wszystkie te obserwacye potwierdzają tylko moje zdanie, że sława Polski, jako narodu, żołnierzy i patryotów odżyła tylko w teoryi, a nie w rzeczywistości."

Przeprowadziwszy ostrą krytykę stosunków zdrowotnych i krytykę urządzeń szpitalnych, stawia sobie pan Heney pytanie, dlaczego właściwie Polska prowadziła wojnę z Rosyą: „Stawiałem to pytanie wielu poważnym i wpływowym Polakom. Przyznali mi w zasadzie, że Polska winna się po-

*) Za pomoc w korzystaniu z artykułu składam serdeczne podziękowanie p. radcy J. Brzeskiemu

Szkic geologiczny Bałtyku.

Z Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika.

Lwów, 19. marca.

Na posiedzeniu naukowem Oddziału lwowskiego, które odbyło się 15. bm. oznajmił prezes oddziału, oraz kierownik Stacyi Biologicznej w Drozdowicach, prof. dr. Jan **Hirschler**, że p. Franciszek hr. **Zamoyski** darował Towarzystwu im. Kopernika parcele gruntowe, na których wspomniana stacya stoi; oświadczenie to przyjęli zgromadzeni z prawdziwem zadowoleniem i uznaniem, jako że dar ten popiera wydatnie zamierzenia Stacyi, oraz cele Towarzystwa wogóle. Z kolei wypowiedział p. dr. Bolesław **Bujalski** wykład p. t.:

SZKIC GEOLOGICZNY BAŁTYKU.

Pytanie, jak się zmieniały zarysy i rozmieszczenie lądów i mórz w ciągu historyi ziemi oddawna zajmowało geologów. Najlepiej poznanem pod tym względem morzem jest Bałtyk, którego powstanie nie sięga poza ostatnie dni historyi ziemi.

Obszary dziś zalane przez wody Bałtyku nie są zbudowane jednolicie. Najdalej na północ wysunięta część Bałtyku zatoka Botnicka, leży na starej, archaiczno-cezeicznej płycie. Płyta ta zbudowana z gnejsów z granitami i dolno-cezeicznych utworów piętra jatulskiego, uległa po osadzeniu się utworów jatulskich wypiętrzeniom, które wzniosły łańcuchy gór biegnące z północnego zachodu na południowy-wschód. Drugi okres erozyi zniszczył te góry przed osadzeniem się wyższych utworów cezeicznych, t. j. piętra jotnickiego (Sederholm). Piaskowce, konglomeraty i łupki do tego piętra należące, nie ulegały już wypiętrzeniom i leżą płaskie na resztkach zniszczonych gór jatulskich. Ostatniem echem ruchów górotwórczych, które w poprzednich okresach wstrząsały tym obszarami, są liczne uskoki i towarzyszące im prawdopodobnie wybuchy granitu rapakiwi. Z utworów paleozoicznych w północnej części zatoki Botnickiej niema żadnych osadów. Dopiero w zatoce Gefle w zapadlisku tektonicznem spotykamy resztki syluru dolnego, co pozwala nam przypuszczać, że i na dnie zatoki Botnickiej w południowej jej części sylur znacznie się rozszerza.

W morzu Alandzkiem, głębokiem do 300 m., mamy zapadlisko kotłowe z zachowanym sylurem górnym (Wimann). Tej dyslokacyi towarzyszyły prawdopodobnie wybuchy porfirów kwarcowych, które zbudowały wyspy Alandzkie.

Na południe od opisanego obszaru leży strefa wielkich jezior skandynawskich, zatoki Fińskiej i wielkich jezior rosyjskich (Ładoga, Onega). W zatoce Fińskiej i w obszarze jezior rosyjskich zamyka ją od południa glint skał paleozoicznych, w Szwecyi natomiast masy granitu prowincyi Smaland. Jak wynika z badań de Geera, Sederholma i innych obszar wielkich jezior szwedzkich jest pocięty kilku systemami uskoków, które spowodowały zapadanie się, względnie wznoszenie odciętych przez nie brył. Przez to powstały rowy tektoniczne i horsty. Jeziora Wettern, Wenern, Hjälmaren i Mälaren leżą w zapadliskach; tak samo i resztki utworów paleozoicznych, które w tym obszarze znajdujemy. Podobnie zbudowana jest okolica jezior rosyjskich. W przedłużeniu zatoki Fińskiej ku zachodowi spotykamy na N. od wyspy Gotska Sandö zapadlisko, które potwierdza przypuszczenie, że i część tego pasa, dziś stanowiąca dno morza, jest podobnie zbudowana, jak strefa wielkich jezior.

Główny kadłub Bałtyku tworzy niecke, zbudowaną z utworów paleozoicznych, której oś gnie w kierunku południowo-wschodnim pod utworami młodszymi.

Południowo-zachodnia część morza Bałtyckiego należy do obszaru dyslokacyjnego hercyńskiego. Bornholm stanowi przedłużenie tego obszaru, jest horstem wznoszącym się ponad zapadnięte obszary sąsiednie. Budowę tej części morza

święcić własnemu rozwojowi, ale dodawali, że wiele majątków i bogactw szlachty leży na terytorjum Rosyi i ta okoliczność będzie zawsze powodka do wojny. Poza tem wpływ francuski podsyca ustawicznie rycersko-szlacheckie marzenia o wielkiej Polsce. W tych marzeniach patrzą ci ludzie średniowiecza na siebie, jako na błędnych rycerzy, jako postaci heroiczne, prowadzące do boju zwycięskie armie. Ci waleczni panowie nie chcą przeważnie widzieć realnej teraźniejszości krzyczących braków i rażącej potrzeby odbudowy ojczyzny.

Wspaniałe są końcowe uwagi życzliwego obserwatora: „Tylko cud może Polskę uratować. Boć przecież trzebaby cudu, aby stworzyć coś, czego niema, czego brak nawet zaczątków, tj. dobrze zorganizowanego rządu, poświęcającego się dobru powszechnemu. Najbliższa przyszłość, tego co jest teraz Polską, spoczywa przeważnie w ręku nieprzymierzonych. Z sąsiadami żyje Polska na stopie nieprzyjacielskiej. Bankructwo i upadek są aktualne. Jeżeli Polska się sama za uszy nie podniesie, zginie wkrótce. Nie musi to być śmierć gwałtowna, podbój zewnętrzny. Raczej eksplozya, potem upadek zmurszałego budynku, którego podpory były od samego początku mityczne. Przyjdzie zaborca. Może to będzie Rosya. Może to będą Niemcy, a najprawdopodobniej kombinacya obu."

*

Tak kończy pan Heney, kładąc pod artykuł podpis ze stwierdzeniem oficyalnej swej misyi w Polsce. Nie napisał w artykule ani słowa, że Polski i jej dziejów nie zna, nie napisał ani słowa, że wojna przeorała polski kraj wszerz i wzdłuż w ciągu lat sześciu, że ta wojna zostawiła zniszczenie i choroby. Słowem jednem nie dotknął trudności budowy państwa trwającej zaledwie dwa lata. A kreślił swe uwagi już po zawarciu rozejmu w Rydze.

Trudno podobny paszkwil zapisywać na conto nastrojów amerykańskich, reprezentowanych wobec Polski przez nazwiska Wilsona, Hoovera i legionu pracowników misyi amerykańskich, czy na polu filantropii, czy na polu walki.

Dobrze jednak zdać sobie sprawę, że w tej samej Ameryce są tacy panowie jak p. Heney, pracujący usilnie nad tem, by życzliwość amerykańską dla Polski zamienić na niechęć.

Tajemnica akcyi p. Heney'a jest dość prosta. To samo pismo, „The Nation", które drukuje jego paszkwile, jest bardzo krytyczne, nietylko na punkcie Francyi, ale również... i Anglii. Pismo „The Nation" jest poprostu entreprizą wpływowych kół żydowskich, sprzyjających Niemcom.

Co jednak powie na to misya amerykańska Czerwonego Krzyża w Polsce, pod której firmą p. Heney działał w Polsce i pod której firmą drukuje swe paszkwile?

J. B.

Zadania państwowych urzędów propagandy wewnętrznej.

Waszawa, w marcu.

Wydawnictwa B. P. W., w których znajdowały główne wyraz kierunki działania tej instytucyi można podzielić na następujące grupy: I. Wydawnictwa o charakterze społeczno-gospodarczym: broszury: 1) Fr. Bujaka „O podziale ziemi i reformie rolnej". 2) „O odbudowie wsi, miast i miasteczek". 3) F. Brodowskiego „Jak na mocy nowych ustaw dojść do własności gruntów i dzierżawy odłogów". Odezwy: „Ziemia dla ludu", „Reforma rolna". II. Wydawnictwa o charakterze informacyjno-politycznym: broszury: 1) St. Kutrzeba „Trud budowy Polski". „Co warte własne państwo". 2) K. Kumaniecki „Jak budowano państwowość polską?" 3) A. Chołoniewski „Państwo polskie, jego wskrzeszenie i widoki rozwoju". 4) J. Grabiec „Jak odzyskaliśmy wolną Ojczyznę i jak obronil śmy ją przed wrogiem". 5) A. Grzymała-Siedlecki „Cud Wisły". 6) W. Sieroszewski „Józef Piłsudski". 7) A. Chołoniewski „Obrachunek stuletni". 8) „Mickiewicz o Polsce i Rosyi". 9) A. Anusz „Do władzy przez kłamstwo, krew i niedolę ludu". 10) A. Anusz „Zdrajcy i krzywdziciele ludu". 11) „Walka o byt w najdzikszej postaci". 12) W. Studnicki „Ziemie wschodnie". 13) A. Anusz „Naród, armia i wódz". 14) B. Siwik „Co to jest demokracya?" Odezwy: „Bolszewicy idą", „Bolszewicy w Płocku", „Z czem wracamy?" „Rozejm". Nadto wydano w drugiej połowie sierpnia 1920 r. dwa numery czasopisma pt. „Goniec z Warszawy", oraz na dzień 11 listopada — jednodniówkę, poświęconą rocznicy Wyzwolenia. III. Wydawnictwa o charakterze etyczno-obywatelskim: broszury: 1) H. Witkowska „Elementarz obywatelski". 2) J. Hempel „O ludziach, którzy czemś są i ludziach, którzy coś mają". 3) A. Anusz „Z wiary waszej wola wasza — z woli waszej czyn wasz będzie". Do tej grupy wydawnictw należy również zaliczyć wydane dwa numery pisma przeznaczonego dla słuchaczy kursów dla dorosłych pt. „Nasza Gazeta". Oprócz tego B. P. W. wydało: 1) Odezwę do żołnierzy, napisaną przez Artura Górskiego; 2) Odezwę na dzień zaduszny pt. „Cześć i pamięć wieczysta poległym w obronie Ojczyzny" — napisaną przez A. Struga; 3) Broszurkę pt. „Najnowsze proroctwa królowej Saby", której szata zewnętrzna odpowiada rozchodzącym się w olbrzymich ilościach wydawnictwom sprzedawanym na odpustach itd. — treść zaś polega na usiłowaniu budzenia świadomości narodowej i politycznej.

Należałoby zwrócić uwagę na to, że B. P. W. nie było zakonspirowane przed własnem społeczeństwem. Propaganda zaś tylko wówczas nie wstydzi się swego imienia, gdy działalność jej polega nie na szerzeniu fałszu i otumanianiu ludzi, lecz na rozpowszechnianiu prawdy i rzetelności w stosunku do życia. To, że polska propaganda wewnętrzna mogła być jawną, świadczy o wewnętrznej sile i żywotności Rzeczypospolitej.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 19. marca.

TRZECIA REWOLUCYA.

Omawiając treściwie i dość objektywnie obecne położenie polityczne w Rosyi stwierdza „Ukr. Wistnyk" iż nie ulega wątpliwości, że wiosna ta przyniesie ze sobą nowe komplikacye, — lecz wedle jego zdania, — prędzej na Ukrainie jak w Wielkorosyi.

Pismo to twierdzi, że Polska ma interes w utrzymaniu rządu sowietów, bo przyszła Rosya nie uzna nigdy żadnych umów zawartych z bolszewikami. Nadeszła już chwila, że wewnętrzna rewolucya czy kontrrewolucya powali czerwony carat. „Że w Rosyi, — pisze „Ukr. W." jest dużo niezadowolonych, że „rewolucya proletaryuszy" obrzydła już wszystkim proletaryuszom, że przeciąga się ona w nieskończoność, że głód i czerezwyczajka pożerają tysiączne ofiary, że chłopstwo rosyjskie wzdycha za carem a robotnicy za konstytucyą, że zniszczenia i ruiny widoczne są wszędzie, że despotyczny rząd dokuczył wszystkim, — to wszystko prawda. Że aksiomatem istnienia Rosyi komunistycznej jest powalenie porządku burżuazyjnego w całej Europie, to także prawda. Że wielka rewolucya rosyjska wypełniła już swoją misyę cywilizacyjną w zrozumieniu ideałem tj. podniesienia do aksiomatu prawa nacyi i wysokiej oceny pracy, — także bezsprzeczna prawda. Lecz w praktyce, sami bolszewicy — internacyonaliści nie przeprowadzili głoszonych przez siebie haseł. Dziś przejęci są oni skrajnym nacyonalizmem rosyjskim, sami nie potrafią rozwiązać problemu narodowego czego najlepszym dowodem Ukraina. Pracę podnieśli oni do wielkiej wartości, tylko nie w swoiem imperyum, gdzie praca stała się przymusem kryminalnym. W swoich zmaganiach reformatorskich doszli komuniści do tego punktu, gdzie kończą się reformy a rozpoczyna się absurd. Największy więc czas nawiązać nić porozumienia między

---

można odcyfrować w Skani. Badania Nathorsta i innych wykazują tu istnienie wielkiej liczby uskoków różnego wieku, biegnących przeważnie w kierunku północny-zachód, południowy wschód. Większość uskoków odbijających się dziś w morfologii powstała w trzeciorzędzie.

Od paleozoikum do dyluwium obszar Fenne Skandyi był lądem. Historya Bałtyku zaczyna się dopiero od chwili, gdy lodowiec pokrywający Europę północną, cofnął się do łańcucha moren, biegnących z południowej Szwecyi przez wyspę Oeland ku Estonii. W tem stadyum południowowschodnia część Bałtyku tworzy jezirro lodowe. Lodowiec cofa się nierównomiernie, prędzej na wschodzie powolniej na zachodzie. Stąd jezioro to łączy się najpierw przez jeziora rosyjskie z morzem Białem. Przy maksimum rozwoju tej pierwszej transgresyi uzyskuje Bałtyk połączenie z Kategattem przez okolicę wielkich jezior skandynawskich. Jest to morze Yoldii. Powstanie jego uwarunkował ruch tektoniczny, który według szwedzkich geologów, na kształt fal posuwa się za cofającym się lodowcem, zanurzając coraz to nowe obszary, a wynurzając poprzednio zanurzone. De Geer pierwszy ujął punkty równego wyniesienia w linie izobazy. Obiegają one wokół półwysep skandynawski koncentrycznie, a z przebiegu ich widać, że północna część Skandynawii silniej się wznosiła, jak inne. Osady morza Yoldii wykazują wstęgowanie, pozostające w związku z porami roku. Ciemne warstewki iłaste (zimowe) i bardziej jasne piaszczyste (letnie) leżą naprzemian. Na tej podstawie de Geer przeprowadził uwieńczoną dodatnim wynikiem próbę obliczoną w latach szybkości cofania się lodowca i towarzyszących mu zmian w zasięgu Bałtyku.

Z chwilą największego zasięgu morza Yoldii ku północy, na południu ujawia się fala elewacyi, która posuwając się ku północy zamyka najpierw połączenie z morzem Białem, a następnie z Kategattem. Z tą jednak chwilą, gdy fala elewacyi dotarła do okolicy wielkich jezior szwedzkich, nowa depresya powoduje transgresyę wód z północy na południe, niecoś poza dzisiejsze wybrzeże Bałtyku i otwiera równocześnie połączenie z Kategattem przez wąską cieśninę Oeresund. Bałtyk zmienia się więc znowu w jezioro śródlądowe, tzw. jezioro Ancylus'owe. Uboga fauna nosi charakter słodkowodny o ciepłym klimacie. Zwiększenie się amplitudy depresyi na połud. powoduje rozszerzenie się zasięgu jeziora Ancylusowego i otwiera nową drogę do Kategattu przez Belty. Zasolenie wody się powiększa, jezioro Ancylusowe przemienia się w morze Literiny (Literina literea). Sięgało ono do 160 m. nad poziom dzisiejszego morza. Nowa fala elewacyi, która podniosła północną część półwyspu skandynawskiego i spowodowała wysładzanie się wód tej części Bałtyku, zaznaczyła jednak wkrótce faunę Literiny ku południowi a chwilę cofnięcia się tej fauny do wysokości Gotlandu uważa Munthe za początek nowej epoki, Limnei (Limnaea ovata var. baltica), stanowiącej początek dzisiejszej ery. Ta zaznacza się immigracyą Mya arenaria. Dziś znajdujemy się w dalszej fazie elewacyi Fenneskandyi, przyczem północna część wznosi się z szybkością większą, niż część południowa. (Zatoka Botnicka około 100 cm. na 100 lat, wybrzeże koło Sztokholmu około 42 cm. na 100 lat).

Ile czasu potrzeba było dla przejścia wymienionych poprzednio zmian w zarysach Bałtyku i cofania się lodów w przybliżeniu, oblicza de Geer na podstawie wspomnianych poprzednio iłów wstęgowanych. Według tych obliczeń morze Yoldii istniało od 10 do 6 tysiąclecia przed Chrystusem, Jezioro Ancylusowe do 4 tysiąca lat, a morze Literiny mniejwięcej do 1500 przed Chrystusem. Jakkolwiek te cyfry mają tylko bardzo przybliżoną wartość, świadczą one jednak o tem, jak młodym jest Bałtyk i jak w krótkim stosunkowo czasie odbyły się wszystkie wyżej wymienione zmiany.

W dyskusyi nad tym wykładem zabierali głos prof. dr. Siemiradzki i prelegent.

Dziś a Wczoraj. Podkład dla nowej rewolucyi, dla wystąpienia przeciw dyktaturze terorystyczno-komunistycznej partyi istnieje.

Dalej stwierdza „U. W." że nie oznacza to, jakoby rząd sowietów miał upaść już zaraz jutro, bo masa rosyjska jest bezwładna, nieruchomą, pasywną masą. Nie bez słuszności jest też twierdzenie „Ukr. Wistn." że wiadomości o powstaniu w Rosyi, należy przyjmować z rezerwą, a argumentuje to następująco: U bolszewików weszło w zwyczaj przed każdą ofenzywą i atakiem w większych rozmiarach uśpić baczność przeciwników swoich wiadomościami o buntach i powstaniach. Czy też i te nowe wiadomości nie są robotą odpowiednich nastrojów, ażeby uśpić czujność Europy a potem zadziwić świat swoimi postępami".

Zatwardzenie. Profesor Klebs w Chicago, słynny badacz na polu chorobożnawstwa poświadcza, że wypróbował znakomite działanie wody gorzkiej „Franz Josef" z najlepszym skutkiem. 9241-6

Polska zwycięży na Górnym Śląsku.

Warszawa, 19. marca.

(Telef.) (m) Korespondenci pism berlińskich wysłani na Górny Śląsk wyrażają coraz to żywsze obawy, że Polsce przypadnie zwycięstwo w całym okręgu przemysłowym wschodniej części Śląska. Zdaniem ich dla Niemców stracony jest okręg Katowicki a w południowej części Śląska Polacy niewątpliwie zwyciężą w powiatach Rybnickim i Pszczyńskim. To też z tego powodu marka polska w ostatnich dniach ciągle idzie w górę a banki niemieckie zalecają swoim klientom nabywanie marki polskiej, ponieważ po plebiscycie musi ona silnie pójść w górę.

Warszawa, 19 marca.

(Telef.) (m) Specyalny korespondent „Kuryera Porannego" w przededniu plebiscytu pisze, że wszyscy przedstawiciele ludności polskiej są przekonani, o zwycięstwie Polski w plebiscycie.

W powiatach pszczyńskim, rybnickim i kieleckim uzyskamy pewne 80% głosów, ponad 50% mamy zapewniony w powiatach opolskim, raciborskim, oleskim, lublinieckim, kluczborskim i kozielskim. Wśród Niemców wobec tego panuje przygnębienie i upadek ducha.

BLIZKO TRZY ĆWIARTE LUDNOŚCI ŚLĄSKIEJ OPOWIE SIĘ ZA POLSKĄ.

Kraków, 19. marca.

(Telef.) (G) Z Sosnowca donoszą, że wśród ludności polskiej panuje przekonanie, że 65 do 70 procent ludności całego Śląska opowie się za Polską. Wśród Niemców kiełkują idee czynu rozpaczy, na wypadek klęski. Są dowody ze istnieją próby zniszczenia kopalń. Tajne organizacye niemieckie przygotowują się do niszczenia wiaduktów, kanałów itd. Pierwszym wynikiem zwycięstwa był wynik głosowania urzędników i kolejarzy, którzy w dwóch trzecich oświadczyli się za Polską. Nadzieje pokładane przez Niemców w emigrantach niemieckich zawiodły. Czynniki polskie obliczają przybyszów niemieckich na 70.000 osób.

Po zawarciu pokoju.

OBOLEŃSKI POSŁEM SOW. W POLSCE.

Warszawa, 19. marca.

(Telef.) (m) Wedle otrzymanych tu z Rygi wiadomości mówią tam iż kandydatem na posła republiki sowieckiej w Warszawie ma zostać Oboleński.

ZWROT KOŚCIOŁA ŚW. STANISŁAWA W RZYMIE POLSCE.

Warszawa, 19. marca.

(Telef.) (m) Z Rygi telegrafują: W uzupełnieniu podpisanego układu o zwrot majątku pp. Dąbski i Joffe wymienili notę stwierdzającą, że objęcie przez Polskę kościoła św. Stanisława w Rzymie jest zgodne z prawem, albowiem prawo własności całej tej instytucyi przeszło na Polskę.

POPŁOCH WŚRÓD PASKARZY.

Warszawa, 19. marca.

(Telef.) (m) Od paru dni zapowiadany bliski termin podpisania traktatu pokojowego zaniepokoił koła finansowe a zwłaszcza paskarskie, które obawiają się, że wymykają im się z rąk możności dalszych zarobków. Pogłoska kursu marki polskiej jest pewna co równa się spadkowi cen papierów i walorów oraz rozmaitych akcyi. Wynikiem tego była zniżka na giełdzie, która wczoraj zmieniła się w istny popłoch. Kursa w ciągu dnia wczorajszego spadły o 30%. Spodziewany jest dalszy spadek kursów. Marka polska stale idzie w górę. Ceny towarów spadają. Znaczne spadły towary tekstylne, a nawet ceny towarów w oknach wystawowych również okazują zniżkę.

NACZELNIK SPĘDZI DZIEŃ SWOICH IMIENIN PRZY PUŁKU SZWOLEŻERÓW.

Warszawa, 19. marca.

(Telef.) (G) Wczoraj o godz. 12 w nocy Naczelnik Państwa wyjechał do miejsca postoju pierwszego pułku szwoleżerów, gdzie przepędzi dzień swoich imienin.

WARSZAWA W DNIU ŚWIĘTA NACZELNIKA.

Warszawa, 19 marca.

(Telef.) (m) W dniu dzisiejszym Warszawa obchodzi uroczyście święto imienin Naczelnika Państwa, miasto ozdobione chorągwiami. Wszystkie dzienniki poświęcają artykuły wstępne Naczelnikowi Piłsudskiemu.

KU CZCI KONSTYTUCYI.

Warszawa, 19. marca.

(Telef.) (m) W Teatrze wielkim odbyło się wczoraj z powodu uchwalenia konstytucyi przedstawienie galowe w obecności Naczelnika Państwa, marszałka Sejmu, prezydenta ministrów Witosa, w otoczeniu całego gabinetu, ciała dyplomatycznego w komplecie, przedstawicieli rady miejskiej magistratu i t. d. Miejsca parterowe zajęli posłowie, galerye młodzież szkolna. Przemówił na wstępie artysta dramatyczny Dygas, który zwrócił się z mową przywitalną do Naczelnika Państwa, a następnie odśpiewał „Cześć poległym". Po wysłuchaniu pieśni, publiczność zgotowała Naczelnikowi Państwa gorącą owacyę. Nastąpiło przemówienie prezesa rady miejskiej Balińskiego, z powodu uchwalenia konstytucyi. W czasie przedstawienia nadeszła do teatru wiadomość o podpisaniu traktatu pokojowego. Po jej otrzymaniu premier Witos zwrócił się do publiczności z dłuższem przemówieniem.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Alfin Rayski, prezes Rady Nadzorczej Tow. Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, były długoletni poseł na Sejm krajowy galicyjski, zmarł wczoraj we Lwowie, przeżywszy lat 75.

14

MICHALINA SZWARCÓWNA.

Konieczne spotkanie.

(Ciąg dalszy).

— Przepraszam panią, powiadam do niej, nie wiedziałem że pani gra rolę purytanki przedemną.

Strzepnęła coś z sukni. Nie wiem — może ślad mojej ręki.

— Nigdy w życiu, zaśmiała się. Wiem, że uścisk to coś bardzo a bardzo miłego, tylko nie wolno z niego robić dowcipu. Pan za dużo, zdaje się, dowcipkował i... dowcipkuje.

Ukłoniła się z przesadną grzecznością i zostawiła mnie samego.

Byłem wściekły! Byłem wściekły na nią i na siebie. Wyszedłem natychmiast nie żegnając się z nikim. Dowcipkowałem! Czułem, że wypowiedziała prawdę jak nikt dotąd i... byłem jeszcze bardziej wściekły. Cóż ci powiem? Musiałem ją widocznie pokochać tego samego wieczora. Rozpoczęła się między nami głucha walka. Chciałem ją odszukać w niej samej — lecz jak to zrobić skoro „dobrem wychowaniem" jest tak pancerzona, że znając ją doskonale właściwie nie znam jej wcale?

Oświadczyłem się — i zostałem przyjęty. Zacząłem się wtedy trapić myślami, iż poprzedni fakt to był zapewne tylko zręczny manewr pułapka, jak to bywa zwyczajnie. Byłem znowu wściekły! Ostatecznie nie jestem potwór i posiadam majątek najlepiej zagospodarowany w całej okolicy. Może będę kochany dla tej policy, która na wypadek mej śmierci... itd. itd.

Więc postawiłem wszystko na jedną kartę. Karnawał dobiegł końca i moja narzeczona postanowiła wrócić do rodziców. W przeddzień jej wyjazdu pożegnaliśmy się w gronie znajomych. Żałowałem, że nie będę jej mógł odprowadzić, gdyż bardzo pilne sprawy wzywają mnie właśnie jutro w inne strony. Wyjechałem w istocie ale końmi do jednego z miasteczek. Była to trzecia stacya przez którą szedł pociąg z Ludwiką. Nazajutrz czekałem jak w febrze. Pociąg zajechał, stał przepisaną liczbę minut i odjechał. Wreszcie — wreszcie ujrzałem przed dworcem Ludwikę, zakłopotaną a obok niej Piotra. Mój leśniczy tłómaczył jej coś — prawdopodobnie wedle instrukcyi. Wyszedłem z za muru i zbliżyłem do nich.

— Pan tutaj? — zawołał zdziwiona ale widziałem, że i uradowana.

— Musiałem przyjechać niespodzianie do notaryusza. Ale co się stało? — pytam witając się.

— Proszę sobie wyobrazić — wyszłam z wagonu z moim towarzyszem podróży do restauracyi kolejowej, a pociąg umknął tymczasem.

— To ja namówiłem panią, wtrąca niewinnie mój leśniczy, składając mi ukłon jak obcemu.

— Dowiedzieliśmy się, że następny idzie dopiero około wieczora. Co tu robić?

— Nie denerwować się przedewszystkiem. Pokażę pani miasto i okolicę. Przejedziemy się — dobrze? Są tu moje konie.

Pojechaliśmy żywo rozmawiając. Po jakieś chwili jednak umilkła. Szybkość jazdy, znajoma okolica którą wracaliśmy do wsi, zbudziły widocznie w niej podejrzenia. Pamiętam każde słowo, które wówczas padło.

— Dokąd my tak pędzimy? — spytała.

— Do mnie! — odparłem nie chcąc jej dłużej okłamywać.

— Do pana? Co to znaczy?

Uniosła się. Spojrzała na mnie badawczo. Potem rzuciła się do drzwiczek. Schwyciłismy ją za ręce. Konie rwały jak opętane.

— Pan chce mnie... pan śmiał...

— Zwracam uwagę, że krzyczeć nie warto. Jesteśmy w pustem polu. A zresztą w przeciwnym razie ważę się na wszystko i nikt głosu pani nie usłyszy.

— Dawno pana przejrzałam.

— Tem lepiej. Zatem zbyteczne byłym mówił, że zostanie pani u mnie jak długo zechcę.

— Cóż to — porwanie? Pan sądzi, że to się ukryje?

— Ukryje!

— Dziś jeszcze wrócę do pociągu.

— Nie wróci pani! Napiszę pani list do rodziców, że po drodze zabrali panią do siebie na nieokreślony czas znajomi.

Specyalny posłaniec pojedzie z tym listem.

— Nie napiszę! Pan mnie zmuszać nie może!

(C. d. n.)

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota, 19 marca, popołudniu przedstawienie Teatru Żołnierskiego.

Sobota, 19 marca, o 7 wieczór. Uroczyste przedstawienie w dniu Imienin Naczelnika Państwa, „Straszny dwór", opera.

Niedziela 20 marca o godz. 3.30 po poł. „Przedstawienie baletowe".

Niedziela 20 marca o godz. 7 wieczorem „Rozwódka", operetka.

Poniedziałek 21 marca o godz. 7 wiecz. „Carmen", opera.

Wtorek 22 marca o g. 7 w. „Incognito", operetka w 3 aktach Józefa Webera Weleszczuka.

Środa 23 marca o g. 7 w. „Incognito", operetka po raz drugi.

Od czwartku 24 marca do soboty 26 marca włącznie z powodu Świąt Wielkanocnych teatr zamknięty.

—o—

(mg) **Uroczystość imienin Piłsudskiego.** Dziś o godz. 10 rano odbyło się w bazylice archikatedralnej solenne nabożeństwo na intencyę Najdostojniejszego Solenizanta. W kościele obecni byli przedstawiciele wojskowości, rządu, reprezentacyi miasta, misyi zagranicznych oraz tłumy publiczności. Przed katedrą pełniła straż kompania honorowa piechoty. Następnie uczestnicy nabożeństwa udali się pod pomnik Mickiewicza na defiladę wojskową. Bliższe szczegóły uroczystości podamy w jutrzejszym numerze.

Z teatru. 22 marca odbędzie się premiera operetki Józefa Webera Weleszczuka pt.: „Incognito", która według prób bardzo forsownie prowadzonych przez reżysera Kuligowskiego zapowiada się interesująco. Pierwszorzędna obsada, wdzięczna muzyka i zabawne libretto rokują dla „Incognita" powodzenie równe temu, jakie miało we Wiedniu i Gracu.

Przedstawienie włościańskie. W niedzielę 20 bm. o godz. 7 wieczór odegra teatr włościański ze Zbotsk w sali Skały (ul. Mickiewicza 23) sztukę pt.: „Wiluś", która propagandzie plebiscytowej na G. Śląsku w ostatnich dniach oddała znaczne usługi. Autorka p. Błaszczyńska, znana działaczka na G. Śląsku, przedstawiła w rzeczywistem świetle zaborcze plany „Wilusia" i b. cesarza Franciszka Józefa. To też Prusacy, agitatorzy znienawidzili ten utwór serdecznie, gdyż otwierał on oczy na perfidną działalność junkrów. Grozili amatorom autorom śmiercią, a nawet jednego z nich — grającego rolę Wilhelma — zamordowali podstępnie. Zaprodukowaniem tego utworu publiczności naszej w dniu rozstrzygającym dla przyszłości ludu górno-śląskiego zajął się Związek teatrów włośc. Bilety do nabycia w Księgarni Polskiej B. Połoniecki, a w dniu przedstawienia przy kasie.

Wiec plebiscytowy w Winnikach, urządzony 13. bm. w sali „Sokoła" był imponującą manifestacyą za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. Wiec zagaił streszczona, lecz wyczerpującą przemową p. Weiss, naczelnik poczty, poczem zgromadzeni wybrali na przewodniczącego wiecu ks. Saczyńskiego, proboszcza miejscowego. Po kilku treściwych i nawołujących do niesienia pomocy braci górnośląskiej przemówieniach, uchwalono następującą rezolucyę: 1) Hołd powstańcom i bojownikom o wolność Ziem Górnośląskiej; 2) z wezwaniem wszystkich stronnictw politycznych i ich przywódców, by bezwarunkowo zaprzestali na czas trwania plebiscytu wszelkich waśni partyjnych; 3) z wezwaniem do Sejmu i Rządu, by przedsięwziął wszelkie środki celem obrony ludności górnośląskiej przed gwałtem i przemocą i zapewnienia bezstronności plebiscytu; 4 wreszcie ślubowanie, że krew i mienie chętnie oddamy w obronie polskiego Śląska, nie obawiając się żadnej mocy, bo Śląsk Górny polskim być musi.

O upamiętnienie nazwisk dobrych obywateli. Komitet górnośląski komunikuje: Wszystkie Komitety plebiscytowe obowiązane są najpóźniej 18-go wieczorem donieść Komitetowi Zjednoczenia (Warszawa, Krakowskie 60) telegraficznie liczbę i nazwiska Górnoślązaków, którzy wyjechali spełnić swój obowiązek przy plebiscycie. Dane te są konieczne potrzebne ze względu na przeprowadzaną ewidencyę i połączoną z tem możliwość, której należy uniknąć, aby mianowicie nie obwiniano o grzech względem państwa polskiego tych, którzy go nietylko nie popełnili, ale przeciwnie głosowaniem swem pracowali dla dobra Rzeczypospolitej. Prócz tego musi Komitet Zjednoczenia przedstawić 19-go dokładny spis wyjeżdżających Towarzystwom Asekuracyjnym.

Przełożenie terminu loteryi filatelistycznej. Polski Komitet zbiórki marek pocztowych na cele narodowe i społeczne we Lwowie (ul. Stryjska 24) prosi nas o ogłoszenie, że na życzenie Komitetu obrony kresów zachodnich, biorącego z urzędu udział w akcie losowania marek pocztowych, odkłada termin loteryi plebiscytowej, która miała się odbyć wedle programu 15. bm., na 29. bm. o g. 7 w. w lokalu Komitetu obrony kresów zachodnich przy pl. Mariackim l. 10. Powodem tej niezależnej od Komitetu zwłoki jest nawał pracy Komitetu obrony kresów zachodnich w czasie najbliższym przed i po plebiscycie górnośląskim, który uniemożliwia mu wzięcie udziału w loteryi w czasie obecnym.

„Własna" kaczka „Rzeczypospolitej" — W onegdajszym numerze „Rzeczypospolitej" (wydania lwowskiego) umieszczono telegram od „własnego korespondenta" o „buncie wojskowym w Płoskirowie", który opiewa, że bunt wybuchł w „ubiegłym tygodniu" i że zbuntowani czerwonoarmiejcy rzekomo mieli zaaresztować i rozstrzelać „czekistów-komunistów, grabić wspólnie z chłopami pozostałych w mieście „burżujów", że ten rabunek już trzeci dzień itd.". Wczoraj tę wiadomość potwierdza znowu „Rzeczpospolita" też we „własnym telegramie" z Wiednia, że bunt zorganizowała rozkwaterowana w Płoskirowie „czerwona kawalerya" itd.

W sprawie tych wiadomości możemy stwierdzić z bezwarunkowo wiarygodnego źródła — z opowiadań dobrze poinformowanych osób, które zaledwie cztery dni temu wyjechały z Płoskirowa, że bunt ten i wszystkie inne przygody, o których opowiada „Rzeczpospolita", są zupełnie wymyślone: bunt, zamordowanie czekistów, rabunek mieszkańców itd. — wszystko to jest owocem swobodnej fantazyi „własnego" współpracownika tej gazety a w istocie nic podobnego nie stało się w ostatnich dniach w Płoskirowie i jak w mieście, tak i w okolicy panuje zwykły „spokój" cmentarny.

(j) **Cukiernia, która ma wyroby „na pokaz".** Taką wyjątkowa cukiernią jest cukiernia Steckowa przy ul. Mikołaja. Na wystawie tego jedynego w swym rodzaju kupca lwowskiego znajdują się apetyczne pozornie towary, które wszakże przy zażądaniu ich, okazują się „nie na sprzedaż". Jeden z czytelników naszych doświadczył tego, raz pragnąc zakupić wabiące oko konfitury, innym razem, dojrzawszy flaszkę rzadkiego gatunku wina. Niewiadomo zatem czy są to wyroby autentyczne, czy tylko imitacye, mające ściągać kostumerów. Tym którzy się rozczarowali na tym sklepie przypominamy, że spotkała ich słuszna nauczka, choćby dlatego, że p. Steckówna jest znanym wrogiem Polaków, a jako Ukrainiec zarówno w czasie inwazyi rosyjskiej jak i ukraińskiej wrogo się do naszej publiczności odnosił.

KOMUNIKATY.

Kolejarze na plebiscyt. Za inicyatywą Komitetu Narodowego kolejowców Polaków, podpisanych trzech organizacyi Zarządu i Dyrekcyi kolei państwowych na odezwie wydanej w styczniu do wszystkich pracowników kolejowych okręgu lwowskiego, zebrano do 8. III. na plebiscyt górno-śląski 528 tysięcy 849 marek. Całą kwotę odesłano komitetowi górnośląskiemu. Spóźnione z odległych stacyi wpływy będą odsyłane temuż komitetowi.

Na plebiscyt górnośląski wpłaciła do Kasy Komitetu obrony kresów zachodnich rodzina przedwcześnie zmarłego poety-dziennikarza śp. Adama Dobrowolskiego kwotę 11.164 mk., uzyskaną z rozsprzedaży pośmiertnego tomu jego poezyi.

Podziękowanie. Na rzecz plebiscytu na G. Śląsku złożyli podoficerowie Garnizonu miasta Stryj kwotę 39.167 marek, zebraną przy sposobności zabawy tanecznej, za który to hojny dar składam w imieniu Armii najserdeczniejsze podziękowanie. Lamezan-Salins, gen. por.

5,000.000 na plebiscyt. Z powodu odbioru 5.000.000 mk. od Komitetu Obrony Kresów Zachodnich we Lwowie otrzymał tenże Komitet od polskiego Komisaryatu plebiscytowego w Bytomiu serdeczne podziękowanie od komisarza plebiscytowego, posła Korfantego. Lwowski Komitet komunikuje, że dotychczas przesłał do Bytomia przeszło 21,000.000 mk., pochodzących ze Lwowa i Wschodniej Małopolski.

Naczelny Urzędniczy Związek Aprowizacyi (NUZA) we Lwowie złożył w Komitecie Obrony Kresów Zachodnich na podstawie jednomyślnej uchwały rady nadzorczej i dyrekcyi na górnośląski fundusz plebiscytowy sumę 100.000 marek.

Zamiast wieńca na trumnę bł. p. prof. Mańkiego, złożył Wydział Tow. Adak. „Zjednoczenie" 400 mk. na plebiscyt górnośląski, 400 mk. na Tow. „Opieka".

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. W sobotę d. 19. bm. na Politechnice o g. 6 w. wykład inż. Porębskiego p. t. „Fabrykacya maszyn".

—o—

KOMUNIKATY.

—o—

Cena cukru.

Cena cukru białego, sprzedawanego na kartki Nr. 15, wynosić będzie 30 Mk. bez kosztów opakowania za jedną racyę o wadze 400 gr. 10343

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Kronika sportowa.

Lwów, 19. marca.

WALNE ZGROMADZENIE L. K. S. „POGOŃ".

Wczoraj w sali Sokoła-Macierzy odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Lwowskiego Klubu Sportowego „Pogoń", na które przybyła imponująca ilość członków.

Zgromadzenie zagaił prezes Klubu hr. Koziebrodzki, który imieniem Wydziału złożył sprawozdanie z czynności, przyczem z żalem zaznaczył, że działalność Klubu nie poszła po linii zamierzeń, gdyż przeszkodziły temu wypadki sierpniowe, z powodu których działalność Klubu musiano zawiesić. A wieszono pracę właśnie w chwili, kiedy ruch sportowy na boisku był bardzo żywy, kiedy z wielkim trudem czynione przy gotowania ekspedycyi do Antwerpii mały się ku końcowi, a cała praca Klubu była przystosowana do tych przygotowań, w tej właśnie chwili skutkiem zagrożenia najazdem nawały bolszewickiej, wszyscy członkowie Klubu stanęli pod broń a praca sportowa została zawieszona. A działalność Klubu w okresie wypadków sierpniowych, to nowa złota karta zasługi w historyi sportu polskiego. Z działalności tej uchylimy tylko rąbek, gdyż na więcej nie pozwalają nam szczupłe ramy powyższego sprawozdania. Ograniczymy się wobec tego do podniesienia zasług „Pogoni" w nawiązaniu stosunków z Górnym Śląskiem, gdzie rozbito kluby niemieckie, pobudzono do życia sport polski, który obecnie liczy tysiące uczestników. Zwycięstwami nad Niemcami Górnego Śląska pokazali Pogończycy braciom górnośląskim, jak wysoko stoi u nas sport polski, o czem dotychczas Górnoślązacy nie wiedzieli, pracując w klubach niemieckich, utrzymywani przez hakatystów w mniemaniu, że Polacy to analfabeci w dziedzinie sportu i kultury fizycznej.

Na boisku rozpoczęto budowę wzorowej pierwszej w Polsce bieżni na modłę europejską. Robotę z powodu najazdu bolszewickiego musiano przerwać, lecz jest nadzieja, że w obecnym roku przy pomocy państwowej robota dobiegnie końca. Celem utrzymania i podniesienia życia towarzyskiego członków, otworzono lokal klubowy przy ul. Zyblikiewicza, zaopatrzony w bilard i wszystkie pisma sportowe.

W dziale lekkiej atletyki, dzięki przygotowaniom do Olimpiady, najwybitniejsi atleci z doby przedwojennej, którzy w ciągu wojny, skutkiem nieprzerwanej służby i tułaczki z miejsca na miejsce nie mogli nawet marzyć o regularnym treningu, urlopowani specyalnie w tym celu przez władze wojskowe, mogli się oddać intenzywnej pracy nad sobą pod kierunkiem szwedzkiego trenera Kunda Helgessona. Po kilku miesiącach ledwie przygotowawczego ćwiczenia, nie stojącego w żadnej proporcy do wieloletniej przerwy, na jedynych zawodach odbytych w r. 1920 członkowie „Pogoni" zdobyli 9 miejsc pierwszych, w tem 5 mistrzostw Polski na rok 1920, 8 miejsc drugich i 7 miejsc trzecich.

W dziale piłki nożnej miała „Pogoń" na 15 matchów 12 wygranych, 2 nierozstrzygnięte 1 przegrany; stosunek bramek 87 na 21. Pod koniec roku sprawozdawczego, założono Oddział narciarski, który pod kierownictwem prof. Markowskiego rozwinął żywą działalność wycieczkową, głównie w łączności z Karpackiem Tow. Narciarzy.

Po złożeniu sprawozdania z czynności prezes poświęcił gorące słowa wspomnienia poległym członkom, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie z miejsc. W ostatnim roku padli na polu chwały, co do których doszły pewne wiadomości następujący członkowie Klubu: ś. p. Stefan Bastyr, kapitan bojowej eskadry lotników, zwany „Orłem Lwowa", wykonawca 424 lotów nad nieprzyjacielem, obrońca Lwowa, kawaler orderu „Virtuti Militari". Dnia 11 sierpnia umiera obrońca Lwowa, poeta Fr. St. Osmański, 17 sierpnia giną pod Zadwórzem por. Jan Dometr, pchor. Władysław Marynowski, obaj kawalerowie „Virtuti Militari". 19 sierpnia ginie pod Sławatyczami nad Bugiem kpt. Władysław Styrna, kawaler orderu „Virtuti Militari". Dnia 28 sierpnia ginie w Cepuchach ppor. Maryan Szwetz a 22 października, pod Sejnami por. Maryan Jaźwiecki, kawaler orderu „Virtuti Militari".

Następnie imieniem Komisyi rewizyjnej, złożył sprawozdanie kasowe p. Jakóbowski i na jego wniosek udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutoryum. Potem odbyły się wybory. Prezesem Klubu wybrano ponownie przez aklamacyę hr. Ludwika Koziebrodzkiego, wiceprezesami: dr. Oskara Pilewskiego, Tadeusza Kuchara i kpt. Tadeusza Dręgiewicza. Do Wydziału weszli: Gulicz Edward, Kawecki Medard, kpt. Litwinowicz Władysław, Łapiński Józef, prof. Markowski Antoni, Marjanek Jan, Marion Edward, Mazurkiewicz Klaudyusz, dr. Paszkudzki August, hr. Siemieńska Krystyna, Wołak Stanisław i kpt. Zdebski Juliusz. Sekretarzem obrano pnę Zofię Kościelecką, skarbnikiem prof. Tadeusza Urbańskiego. Do Komisyi rewizyjnej weszli pp.: Eugeniusz Hordyński, Marcel Jakubowski i Wacław Wolski. Do sądu polubownego: dr. Kazimierz Bocheński, dr. Adam Majewski i dr. Edward Stroynowski.

Po dokonanych wyborach prof. Wacek postawił wniosek, by Walne Zgromadzenie wezwało nowy Wydział by do dnia 15 kwietnia za otrzymaną od P. K. I. O. pożyczkę 100.000 mk., wybudował 100 mtr. bieżni. Wniosek ten po dłuższej dyskusyi i wyjaśnieniach p Kuchara uchwalono. Następnie dłuższą dyskusyę wywołała sprawa opuszczania Klubu przez członków z powodów nieuzasadnionych. Na wniosek p. Włodka i na dalej idący wniosek prof. Wacka, uchwaliło Walne Zgromadzenie wezwać Wydział, by tenże zwrócił się do naczelnych władz sportowych z propozycyą, o zastosowanie do takich sportowców jak najostrzejszych środków, aż do zupełnego wyeliminowania ich z czynnego udziału w życiu sportowem. Na tem zgromadzenie zakończono.

(h. b.)

Nieszczęście idzie w parze.

Lwów, 19 marca.

Podczas ośmiodniowej rozprawy, jaka toczyła się w tut. sądzie okręgowym, w czasie od 26 lutego do 5 marca br. przeciw szajce kolejarzy, którzy rozbijali wozy kolejowe i wykradali z nich rozmaite rzeczy, Marya Dylewiczowa, zamieszkała na Bogdanówce l. 18, przebywała całymi dniami w sądzie, gdyż mąż jej zasądzony na 5 lat więzienia, Józef Dylewicz, przetokowy kolejowy, zasiadał wówczas na ławie oskarżonych.

W tym czasie skradziono z jej mieszkania biżuteryę i garderobę wartości 45.800 M. O kradzieży zawiadomiła komisaryat policyi na Gródeckiem. Podczas śledztwa niektóre szczegóły naprowadziły organa policyjne, że kradzieży dopuścił się tylko sublokator jej Władysław Pawlus, terminator ślusarski na kolei. Z tego powodu przeprowadzono rewizyę u ojca podejrzanego, Grzegorza Pawlusa, gospodarza w Siemianówce. Niespodziewana rewizya wydała wynik pomyślny. Znaleziono bowiem w domu rodziców podejrzanego część biżuteryi i rzeczy przedstawiających wartość 25.000 mk. Podczas rewizyi dowiedziano się też, że Władysław Pawlus żyje w przyjaźni z Jakóbem Michelesem, liczącym 27 lat, prowizorycznym ślusarzem kolejowym, zamieszkałym przy ul. Lwowskich dzieci l. 63. Zrobiono też w mieszkaniu tego ostatniego rewizyę i znaleziono pakunek, w którym były prześcieradło i obrus, pochodzące z kradzieży popełnionej na szkodę Dylewiczowej.

Pawlusa i Michelesa aresztowano i po spisaniu z nimi protokołu wraz z zabranemi u nich rzeczami odstawiono przedwczoraj do sądu okręgowego.

REJESTROWANIE PRZYBYŁYCH Z ROSYI.

Lwów, 19. marca.

Z polecenia Ministerstwa spraw wewnętrznych wszystkie osoby bez względu na przynależność państwową i niezależnie od obowiązku rejestracyjnego przybyłe do Państwa polskiego z Rosyi po dniu 12. października 1920 r. obowiązane są stawić się w tutejszej Dyrekcyi policyi w ciągu dni 14 dla zgłoszenia swej obecności, a mianowicie w biurze dla spraw uchodźców przy ul. św. Anny Nr. 7, II. p.

Osoby, które przybędą już po ogłoszeniu niniejszego, winny stawić się dla zgłoszenia swej obecności w ciągu 7 dni po przybyciu.

Osoby, nie posiadające obywatelstwa polskiego, które nie uczynią zadość powyższemu, będą niezwłocznie zatrzymane i wydalone z granic Państwa.

Jednocześnie przestrzega się wszystkie osoby na których ciąży obowiązek meldowania obcych, iż w razie zaniedbania tego pociągnięte będą do jak najdotkliwszej odpowiedzialności karnej.

Obwieszczenie niniejsze obowiązuje od dnia dzisiejszego.

Dyrektor policyi: **Dr. Reinlender mp.**

Na srebrnym ekranie.

Droga obłąkanego.

PREMIERA W KINOTEATRACH „KOPERNIK" I „MARYSIEŃKA".

Lwów, 19. marca.

Pamiętacie jak w „Księdze Dżungli" Mowgli z sadyb ludzkich ucieka z powrotem do zwierząt, do Dżungli?

Przypomniał mi się ten moment, gdy Ariel Santo, człowiek pełny ideałów, gorącego ukochania ludzi pobity i pokrwawiony przez swych towarzyszy — ucieka w las i ginie.

Zawiść, złośliwość, podłość ludzka występuje silnie w tym dramacie, który opromieniony równocześnie ideą wolności, prawości, równości ludzkiej, porywa widza potęgą obrazów. Najnowsze prądy nurtujące ludzkość — z stały wyzyskane w tym wstrząsającym dramacie. Wprowadzeni jesteśmy w życie żydów. Ghetta wychowuje małego Ariela Santo, dziecię niezmiernie zdolne, spragnione innego świata. Lecz jego żądza wiedzy natrafia na opór ojca.

Mały Santo ucieka do dziewczynki w tym wieku, co on, która uczy go czytać i pisać. Mimowoli nasuwa się Feldmanowski „Żydziak". Gdy dorasta, ojciec chwytając go znowu na gorącym uczynku uczenia się po nocy — pali książki.

Wówczas Ariel ucieka z domu. Lata mijają. Ariel dostaje posadę w fabryce, powodzi mu się doskonale — więc pisze do rodziców, chce zgody. Lecz miłość ojcowska milczy. Przemawia tylko fanatyk, który wyrzeka się syna. Więc Ariel sam idzie przez życie. W fabryce oczywiście ma swych wrogów, w prokurzyście Becku i dyrektorze samym.

Zawistnym wzrokiem patrzą oni bowiem na rządy Ariela, na przywiązanie jakie zdobywa śród robotników, na miłość pięknej dziewczyny, na którą ostrzy sobie zęby sam dyrektor. Odrywa ją ją siłą od niego — i dziewczyna, bita przez ojca — ucieka z domu by wpaść w dużem mieście w ręce podejrzanej madamy. Tam spotyka ją Ariel. Wyrywa ją z tego środowiska, bierze do siebie. Żyją szczęśliwi — aż zjawia się ktoś... z tamtej strony. Oburzony widzi jego ojciec — żonę — innej wiary — obok Ariela! Nic nie pomaga gorące słowo Ariela, który powiada, że wszyscy ludzie są równi, że raz wreszcie powinny zniknąć zawiści rodowe. Ojciec Ariela przeklina go — tłum żydów goni go, bije i ze łzami w oczach biedny idealista odjeżdża. Odtąd nic mu się nie wiedzie. Ohydny list Becka stawia go w oczach partyi w fałszywem świetle, żona, gdy dowiaduje się o jego klęsce, ta jedyna osoba która w niego wierzyła, opuszcza go wraz z zaciętym a zwycięskim nieprzyjacielem Beckiem. Ariel widząc się opuszczonym zupełnie — popada w obłęd. Ucieka od ludzi, od hyen, w sukmie człowieka przybranych — ucieka w pustkę leśną w samotność i ginie!

Nadzwyczajna gra artystów sprawiła niezwykłe wrażenie. Przedewszystkiem główne role, które kreowali Walberg i Greta Hald. Cudowny twarz młodej aktorki fascynowała zwłaszcza płeć brzydszą. Muzyka istotnie prześlicznie ilustrowała ten obraz. To był prawdziwy koncert!

Nora.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

KONFEKCYA DAMSKA
firmy TÄNDLER i Syn
Lwów, Rynek 30,
otrzymała większy transport wiedeńskich bluzek sportowych i oryginalne modele po najprzystępniejszych cenach. 10305

POSADY I PRACA

Kowal, maszynista, poszukuje posady. Jan Kostecki wieś Honiatycze, p. Czerkasy. 10354

Steimach poszukuje posady na ordynaryę. Sutek Hilko, wieś Honiatycze, p. Czerkasy. 10355

Przyjmę kilka panienek do nauki introligatorstwa za wynagrodzeniem, Kuczabiński, Lwów, Ormiańska 27. 10356

Agronom ze szkołą rolniczą w Dublanach, lat 45, obznajomiony gruntownie z gospodarstwem rolnem, poszukuje posady od dnia 1 kwietnia 1921. Adres Stanisław Kozak, Lwów, Panieńska 43, II. p. 10322

Samodzielnego korespondenta i korespondentki
poszukuje
Bank Rolniczy S. A. we Lwowie, Kopernika 20.
Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. 10345

Poszukuję młodej panny do nauki retuszowania portretów. Zakład portretowy „HENRI", ul. Legionów 3. 10292

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Garnitur salonowy, mahoniowy — do sprzedania przy ulicy Listopada 47, parter — między godziną 2 a 4-tą. 10357

Portyery bordo, pluszowe, podszyte, nieużywane (składające się z 3 części), bardzo eleganckie, 2—3 par — sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia do Administracyi pod „Okazya". 10358

Obrazy Axentowicza, Gałka, lustro salonowe w złoconych oryginalnych ramach — tanio sprzedam. Supińskiego 25, pierwsze piętro, drzwi 9, od godz. 2 do 4. 10360

Kupię realność, bez pośrednictwa, do 1,800.000 Marek. Adm. „Gaz. Wiecz." pod „Polak". 10331

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor" Mikołaja 23. 9010

Kupuje meble używane, płaci najwyższe ceny „Doroteum", Sapiehy 34. 10258

Dom z ogrodem, stajnią, wozownia, w okolicy Listopada do sprzedania. Nowy Świat 18, Weberowa, od godz. 4—5. 102.8

Kupię rower wolnobieg, ewentualnie używany. Zgłoszenia do Adm. pod „Rower". 10250

Kasa „National" do nabycia. Zgłoszenia Grodzickich 2, I. p. na prawo 2—3 po poł. 10280

Sprzedam piękny fortepian Bösendorfera i doskonałą kasę wiedeńską nr. 3. Lwów, Ochronek 4 A, drzwi 6, od godz. 3—4. 1 284

Ubranie żakietowe i smoking sprzedam — Sapiehy 2/5. 10317

Domy piętrowe, wolne mieszkania za 500.000 i 700.000 Mk. sprzedam. Chrzanowski, Zimorowicza 6. 10318

Jest do sprzedania sklep dla rzeźnika lub masarza, zaraz. Listy do Adm. pod „Rzeźnik". 10323

Kupię całkowite urządzenie do
suchej destylacyi drzewa
wraz z retortami. 10327
Oferty wraz ze szkicem urządzenia proszę przesyłać do Warszawy, ul. Krochmalna 46, F. Łozicki.

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Większa firma handlowa dla dostaw wojskowych poszukuje 3—4 pokoi na biuro. Śródmieście lub Halickie w okolicy kościoła św. Mikołaja. Zgłoszenia do Adm. do 1 kwietnia pod „L. M. L. 200". 10268

Dwóch bardzo dobrze sytuowanych panów poszukuje przy inteligentnej rodzinie w śródmieściu lub Halickiem, dwóch ładnie umeblowanych pokoi z używaniem przedpokoju i łazienki. Zgłoszenia do Admin. pod „L. M. L. 200", do 1 kwietnia. 10269

ROZMAITE

Już nadszedł wielki transport żakietów himalajowych, ubranek dziecinnych, sukień i bluzek marki aotowych, żakotek bielizny damskiej do znanej firmy: Klara Weisk, Skarbkowska 7. 10359

Mleka większej ilości poszukuje Mleczarnia Dworska — Sokołowski, Polna 27, Lwów. 10332

Fabryka Korków, Ormiańska 12. 6856

Kamienie młyńskie, walce Kaspry, Perlaki, Turbiny, Motory wszelkiego rodzaju, Lokomobile, Gatry, poleca: „Pilot", Lwów, Batorego 4. 10294

Dentysta Dr. BRZESKI powrócił. Lwów, ul. Akademicka 3. — Wyjmowanie zębów bez bólu, plomby, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 9052

Artur Smutny stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reperacye. 10149

Zakład krawiectwa damskiego „Jolanda", Staszica 8 (boczna Chorążczyzny), przyjmuje wpisy na naukę kroju tylko do końca marca. 9818

BRYLANTY, dyamenty, perły, złoto, srebro, precyoza, sztuczne zęby kupuje, wypłacając najwyższą wartość. STRAUCH, jubiler, Lwów, ul. Legionów 29. 10165

Zawiadamiam, że nie mam, ani nigdy nie miałem żadnej styczności z hotelem Poznańskim ani z kelnerem tam zatrudnionym Mellerem. Dr. Buchwald. 10306

Zawiadamiam P. T. Panie, że na sezon letni przywiozłam najnowsze modele paryskie i wiedeńskie oraz słomkowe kapelusze szwajcarskie i wielki wybór woalek najnowszych. Magazyn mód Róży Weiss-Kunke, Batorego 34. 10321

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
na prowincyi, w mieście powiatowem, z wyrobioną praktyką, z powodu wyjazdu właściciela — do sprzedania. Tylko siły pierwszorzędne mogą się ubiegać. Zgłoszenia pod: „Zakład", do Biura dzienników i ogłoszeń SCHERERA, Pasaż Hausmana 9. 10361

Francuska żywica
po jak najtańszym kursie tylko wagonami stale do nabycia u
E. GUTGISSER
Wiedeń IX., Nussdorferstr. 4.
Adres telegraf.: GUTGISSER, Wiedeń. 10267

Na święta!!
polecam: 10373
WINA AUSTRYACKIE
WINA WĘGIERSKIE
WÓDKI
LIKIERY
pierwszej jakości po umiarkowanych cenach.
Handel delikatesów i win Fryderyka Schleichera
LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA

MASZYNY do PISANIA „MERCEDES"
dostarcza 10365
GENERALNE ZASTĘPSTWO dla MAŁOPOLSKI
„IHIG"
Lwów, Podlewskiego 8/II.
Zastępstwo na Lwów:
HENRYK MELLER, pl. Smolki 1.

FARBY
rotacyjne I i II, akcydensowe, Kolorowe 10211
wysyła Hurtowny skład materyał. aptecznych
Jakób BRYKMAN, Łódź, Zachodnia 41.

MYDLA do prania AMERYKAŃSKIE I ANGIELSKIE
po bardzo niskich cenach poleca: 215 a
GŁÓWNY SKŁAD KAWY I HERBATY JÓZEFA MUSILA, Lwów, Batorego 32.

A.K.
Najskuteczniejszy środek
przeciwko
osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy, małokrwistości (anemji), brakowi apetytu, złemu trawieniu i t. p.
PIGUŁKI siłotwórcze
wyrobu Lab. Farm. 6449
UWAGA! Polecamy również wszelkie inne przedmioty Lab. Farm. Ap. Kowalskiego.
„Apt. KOWALSKI"
W WARSZAWIE, Miodowa 1.
Skutek wprost zdumiewający ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu. Żądać w aptekach i składach aptecz.

Superfosfat kostny, Saletrę syntetyczną
za gotówkę, z dostawą natychm.
dostarcza 10304
BANK ROLNICZY S. A.
we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Wielka Instytucya handlowa
W POLSCE,
poszukuje do Oddziału kolonialnego
HANDLOWCA
rutynowan. towaroznawcy,
z odpow. praktyką i obeznanego z **importem**, oraz **do Oddziału tekstylnego i sukn. handlowca,**
fachowca, rutynowanego towaroznawcy, z odpowiednią praktyką. — Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne, mogące się wykazać dłuższą praktyką w wielkich zakładach handl. lub wielkich hurtowniach. Zgłoszenia ofert wraz z odpisami świadectw nadsyłać do Powszechnego Biura Reklamy „PRASA", Kraków, Karmelicka 16, pod sign. „Polonia". 10213

REKLAMA
jest dźwignią handlu i przemysłu

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.